

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚĆ,
I DLA JEJEGO WIDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA!



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Od Wydawnictwa.

Na czas mego wyjazdu za granicę, byłem zmuszony powierzyć kierownictwo redakcyi p. Karolowi Stopińskiemu. Obecnie objąłem na powrót naczelne kierownictwo redakcyi, a p. Karol Stopiński wystąpił z niej.

Nadmieniam, że artykuł o ustawie łowieckiej, pomieszczony w ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki”, nadesłany redakcyi, nie we wszystkim jest zgodny z zapatrywaniami redakcyi, zawiera też rażące niedokładności. I tak: 1. Nie było i niema „przymusu” wydzierżawiania polowania wielkim rolnikom, choć się to zdarzało najczęściej. — Wydzierżawiali jednak polowania także różne: „Spółki myśliwskie” złożone najczęściej z urzędników lub innej inteligencji miejskiej; wydzierżawiali też czasem, choć rzadko, polowanie włościanie, którym jednak, co prawda, czyniono rozmaite trudności w wykonaniu tego polowania.

2. Mylnem jest twierdzenie, że: „Wydział krajowy wydzierżawił prawie w całej Zachodniej Galicyi prawo rybołówstwa za bezcen” — albowiem prawo rybołówstwa

wydzierżawia nie Wydział krajowy — lecz władze polityczne, tj. Starostwa.

We Lwowie 18 października 1908.

Ks. Stanisław Stojalowski.

Które narody nie giną.

Powiedzieliśmy w przeszłym numerze, że odrodzenie Bułgaryi po 500 latach jest dla nas wielce „pocieszającym i pouczającym.”

Naród bowiem nasz polski również od przeszło 100 lat popadł pod panowanie rządów obcych — i wzdycha zawsze za odrodzeniem i odzyskaniem wolności. Nie raz też może przychodzi niejednemu na myśl: „Czy my też kiedyś doczekamy się spełnienia naszych słuszych pragnień i życzeń? czy się pozbędziemy obcych rządów? — A kiedy zastanawiamy się dalej nad ogromnemi trudnościami, które nam w odzyskaniu wolności stoją na przeszkodzie, kiedy obliczamy siły tych, którzy nas zwyciężyli i podbili z jednej strony, z drugiej strony widzimy naszą bezsilność, a

zwłaszcza niezgodę, to rzeczywiście może nas niekiedy ogarnąć zwątpienie — i trwoga, że los nasz nie zmieni się nigdy i skazani jesteśmy na wieczne poddaństwo obcym narodom.

Owóż od takiego zwątpienia może nas ochronić właśnie ten nadzwyczajny i podziwu godny wypadek, że Bułgaria, Serbia i inne narody słowiańskie, które od 500 lat pozostawały pod panowaniem Turcyi — przecie nie zginęły — i w oczach naszych odzyskały wolność i niepodległość.

Lecz nie dosyć krzepić nasze nadzieje lepszej przyszłości, patrząc na odrodzenie królestwa bułgarskiego. Potrzeba jeszcze zastanowić się lepiej nad tem, dlaczego to Bułgarzy, Serbowie, Hercegowinacy i Bośniacy zdołali przetrwać pół tysiąca lat niewoli i obcego panowania.

A tu najpierw rzuca się w oczy, że główną przyczyną i podstawą utrzymania ich życia było to, że **zachowali swój język narodowy**. A zachowali go nie tylko w życiu rodzinnem i społecznem, lecz także w nabożeństwie i religijnych swych obrządkach.

Język więc narodowy, to pierwsze najdzielniejsze i niezawodne źródło życia narodu, jak tego dowodzi także inne jeszcze zjawisko życiowe u tychże samych Słowian.

Bułgaria, odzyskała wolność jako kraj i większość narodu; tak samo Bośnia i Hercegowina pozbyły się przynajmniej panowania tureckiego i dostały pod rząd chrześcijańskiego monarchy. Lecz czy radość z powodu tych wypadków dzielają wszyscy obecni mieszkańcy tych krajów? wszyscy którzy z urodzenia są Bułgarami, Hercegowińcami lub Bośniakami? — Nie!

Część bowiem dawnej ludności tych Krain, a w szczególności część dawnych bojarów (szlachty) bośniackiej lub bułgarskiej, tudzież część bogatszych właścicieli i kupców, a także niektórzy z ubogich pracowników, dostawszy się pod panowanie Turków wyrzekli się swej narodowości a nawet wiary chrześcijańskiej; sturczyli się i wyrzekli swojego narodowego języka.

Ci zatem sturczeni Bułgarzy i Herco-

gowińcy dzisiaj, gdy cały ich naród (i cała Słowiańszczyzna) cieszy się z powodu zrzućcenia jarzma tureckiego — oni, ci sturczeni zaprzaczą swej narodowości, wstydzą się i smućą! Dla nich Bułgaria jest wprawdzie ziemię rodzinną, ale oni są dziś na niej obcymi, są Turkami, więc duch ich ciągnie w inną stronę, i nie rad zmianie, która się dokonała.

Jest to najlepszym dowodem, że tylko ten naród nie ginie, który zachowa język narodowy — a kto się wyrzeka macierzystego języka, ten odpada od pnia narodowego — a często staje się wrogiem własnego narodu.

To samo widzimy w historii innych narodów. Zginęli Rzymianie, bo ztracili język swój narodowy; nie zginęli jednak Grecy, bo przecie zachowali swój język. Zginęli Słowianie mieszkający nad rzeką Łabą, bo ztracili język narodowy; nie zginęli Czesi, bo go przechowali. I tak można powiedzieć o wszystkich: „Nie zginie naród, który przechowuje swój język narodowy“.

Co więcej? Jeżeli jakiś naród zachowa język swój narodowy, bodaj w części, bodaj o tyle, aby modlił się w swoim języku narodowym — to także nie zginie, bo język narodowy w obrzędach religijnych, utrzyma w nim pamięć narodowości i cześć dla niej. Widzimy to na przykładzie Ormian w naszym kraju, którzy spolszczyli się w zupełności, a jednak, ponieważ mają mszę św. w języku ormiańskim, przechowują dotychczas pamięć swej narodowości.

Wybitniej jeszcze widzimy to na żydach, którzy mówią rozmaitemi językami, ale że czytają stare pisma hebrajskie i modlą się w tym języku, zawsze czują się „osobnym narodem żydowskim“.

Zapamiętajmyż tedy wszyscy, że jeżeli doczekać się chcemy kiedyś odrodzenia Ojczyzny, musimy przedewszystkiem starać się o zachowanie i pielęgnowanie naszego polskiego języka — bo jaki język taki naród. I w tem znaczeniu prawdziwe są słowa naszej pieśni:

„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“ i mówimy naszym polskim językiem.

Z tego też powodu przesadne i w części nierozsądne są życzenia tych, którzy dlatego aby mieć łatwiejszy czy lepszy zarobek, albo dlatego żeby zostać przy wojsku freitrami czy kapralami, uczą się niemieckiego języka — a zaniedbują lub szkolszlawiają swój narodowy język, albo się go wstydzą używać.

Tacy ludzie tak samo, jak sturczeni Bośniacy lub Bułgarzy dla korzyści własnych, działają na szkodę całego narodu, osłabiają jego siły, i nie są, mówiąc językiem Pisma św. starego zakonu: „nie są z nasienia tych, z których wyjdzie zbawienie narodu“ — i jego oswobodzenie. Dzieci lub wnuki ich, będą kiedyś jak wnuki sturczonych Bułgarów, wstydzić się za swoich ojców, że się wyparli swej narodowości.

Język tedy narodowy, to pierwszy warunek odrodzenia narodu. A drugi warunek to: „przechowanie pamięci dziejów i praw narodowych.“ Gdyby Bułgarzy lub Serbowie byli zapomnieli, że byli kiedyś: „wolnym narodem, mieli swój rząd narodowy i swoich królów“ — toby nie byli przez 5 wieków tęsknili za powrotem tej wolności i samodzielności.

Gdyby Bułgarom było się zdawało, że: „cesarz turecki“ — to jest ich prawy monarcha i władca, toby nie byli żądali zmiany, a nie żądając, nie byłiby się jej doczekali.

Gdyby Bułgarzy pamiętając na to, że za czasu swoich bułgarskich królów mieli się gorzej, nie mieli szkół, dróg, kolej, poczty i t. d., i byli sobie powiedzieli: „Teraz jest nam lepiej — na co nam swoich królów, kiedy pod sułtanem zaprowadzono takie porządki“ — toby również nie byli wzdychali do narodowych rządów — i byłiby tak jak cząstka zaprzańców sturczonych — podpierali obce rządy.

Ażeby tedy doczekać się odrodzenia i wolności narodu, trzeba pamiętać, że się kiedyś tę wolność miało i że ona należy się *każdemu narodowi* — że jakikolwiek byłby rząd własny, narodowy, — *nigdy* nie będzie gorszym od rządu „obcego“.

Zatem i my Polacy, jeżeli chcemy doczekać się wolności, to również wedle słów naszej pieśni musimy zachować pamięć naszej przeszłości i chwały.

Długo spała Polska nasza (lud polski)
Długo polski orzeł spał,
Lecz się zbudził — *i pamięta,*
Że on kiedyś wolność miał!

Złówcie ptaszynę lub inne stworzenie wolne — a zamknąwszy je w klatce żywicie, pójcie, chrońcie przed deszczem i zimnem i dajcie mu wszystkie wygody — skoro otworzycie klatkę, ono wyleci — *i najczęściej nie wróci.* Milsza mu wolność — niż dostatek i wygoda.

Tembardziej powinien tak miłować wolność człowiek, i nie mówić nigdy: „ten rząd jest *obcy*, ale nam z nim dobrze“, ten monarcha nie nasz człowiek, nie umie rozmówić się z nami, ale on nie zły człowiek, niech panuje nad nami!“

Lepszy swój, choćby był mniej dobry — niż obcy, choćby się zdawał najłepszy. I dlatego przykazał Bóg Żydom: „Nie weźmiesz sobie króla z *obcego narodu!*“

Ze Sejmu.

Ks. Pastor przeciw organistom i ks.
Biskupowi Pelczarowi.

Wniosek ks. Stojałowskiego w sprawie uregulowania sprawy organistów (i dyaków) oraz polepszenia ich bytu i stanowiska w parafii, stał się powodem sporu w Sejmie między wnioskodawcą a ks. Pastorem.

Ks. Stojałowski uzasadniając swój wniosek powiedział, że uchwała Sejmowa z przed kilku lat, mocą której postanowiono, że należy rozpiścić konkurencją parafialną do wysokości 400 koron dla polepszenia bytu służby kościelnej, nie przyniosła organistom żadnej korzyści — bo te pieniądze idą znowu do dyspozycji ks. Proboszczów, a organiści mogą z nich co dostać, albo nie dostaną — zależy to od dobrej woli proboszcza.

Słowa te wywołały głośny i opryskliwy protest ze strony ks. Pastora, który nie mogąc się doczekać końca przemówienia ks. Stojałowskiego, wnet zawołał, że proboszczowie nie biorą nic i nie korzystają z tej ustawy, nie chcąc drażnić ludu nakładaniem nowych datków.

Ks. Stojałowski odpowiedział na to, że jeżeli tak jest jak mówi ks. Pastor, to tem gorzej dla organistów, i ustawa uchwalona nie pomogła im nic, a zatem potrzeba nareszcie obmyśleć sposób inny stałego i pewnego zaopatrzenia organistów.

Ks. Pastor jednak, nie poprzestając na tem, zabrał wbrew regulaminowi jeszcze raz głos, a w zapale obrony księży proboszczów, zapędził się tak daleko, że aż zaatakował ks. Biskupa Pelczara.

Chcąc bowiem sprostować twierdzenie, jakoby dla organistów nie zrobiono dotychczas nic, przytoczył, że w tym roku na synodzie w Przemyślu, ks. Biskup Pelczar, „nie pytając się proboszczów, rozporządził się ich kieszenią” — i żądał, aby Synod uchwalił, że: „organisci w dyecezyi przemyskiej mają dostawać co najmniej 20 koron miesięcznie”. A zkąd je wziąć? pyta ks. Pastor.

Tak to nieuzasadniony, a porywczy zapał unieść może dalej, niż się chciało.

Lecz nie wchodząc na razie w dalsze rozbieranie tej sprawy, — na co jeszcze będzie czasu dosyć — my z naszej strony w imieniu organistów możemy tylko wyrazić wdzięczność JKs. biskupowi Pelczarowi, że choćby tylko troszeczkę starał się zaradzić biedzie organistów — którzy na podstawie wspomnianej uchwały Synodu, niech się w dyecezyi przemyskiej, upominają o to, co im przyzna Synod.

Prosimy też pp. organistów, aby nam zechcieli donieść, czy i gdzie pobierane bywają datki konkurencyjne na służbę kościelną w myśl ostatniej uchwały Sejmu.

Mowę ks. Stojałowskiego w tej sprawie podamy w swoim czasie, to osądzą czytelnicy, po czyjej stronie słuszość.

Spór między ludowcami.

Ks. Lubomirski Andrzej, postawił w Sejmie wniosek, aby w Przeworsku ustanowioną została osobna Rada powiatowa, i w ten sposób oddzielono powiat Przeworski od Rady pow. w Łańcucie.

Niewinny ten na pozór wniosek stał się powodem sporu i rozdzwisku w obozie ludowców. P. Skołyszewski bowiem, zwalczając ten wniosek, uderzył na Rady powiatowe w ogólności, zarzucając im, że nie starają się dostatecznie o dobro powiatu. a marszałkowie mało się zajmują sprawami powiatowymi, zdając częstokroć cały ciężar pracy na swych sekretarzy. Dzieje się niekiedy i tak, że marszałkowie dają sekretarzom stampilię ze swoim podpisem, a oni podpis marszałka, poprostu wytlaczają na aktach.

Słowa te p. Skołyszewskiego wywołały wprost burzę pomiędzy konserwatystami, a doprowadziły też do sporu między samymi ludowcami. Poseł Stefczyk bowiem, odkomenderowany do ludowców przez Eks. Marszałka, a także sam poseł Stapiński, widocznie związany sojuszem, stanęli w obronie rad powiatowych. P. Stefczyk zaprzeczył, aby to co mówił p. Skołyszewski było wyrazem zapatrywań klubu ludowców, a p. Stapiński, sprytnie oświadczył, że klub ludowców „nie wdaje się na razie w krytykę rad powiatowych” — a głosować będzie przeciw wnioskowi oddzielenia Przeworska od Łańcuta, dlatego, że pierwiej potrzeba zmiany ustawy wyborczej do Rad powiatowych.

Tak tedy posła Skołyszewskiego wyparli się jego koledzy, Stapiński i Stefczyk — a poparł go jedynie: „Jedynak”, który oświadczył, że ludność nie jest zadowolona z Rad powiatowych.

W ogólności w klubie ludowców, w których jest 9 włościan a 9 z inteligencji — czuć pewną dysharmonię, która tym razem przebiła się na wierzch — i w pełnej łzbie wywołała niebudujący spór między ludowcami.

Sejm krajowy, oprócz mnóstwa spraw administracyjnych, załatwił dotychczas tylko trzy ważniejsze rzeczy: bankową, kolejowe sprawy i sprawy szkół rolniczych.

Przy kolejowej sprawie przypomniał p. ks. Stojalowski zaprowadzenie 4 klasy, żądał ścisłego nadzoru nad restauracjami kolejowymi, dodawaniu wagonów przy większej liczbie podróżnych — oraz utrzymywaniu czystości i porządków na kolejach.

Sejm uchwalił żądać tych wszystkich rzeczy od rządu kolejowego.

Wniosek p. Szweda i towarzyszy w sprawie utrzymania szkół.

Wysoki Sejmie!

Koszta budowy i utrzymania szkół ludowych są tak wielkie, że ludność w kraju naszym — obok innych wygórowanych wydatków — podołać temu nie jest w stanie.

Na cele oświaty ludowej i płace nauczycieli — wstawiana bywa corocznie, do Budżetu krajowego kwota przeszło 21 milionów wynosząca, a strony konkurencyjne dopłacają do tego od opłacanych podatków, po 6 od sta — i płacą na zwyczajne wydatki 10% — a na nadzwyczajne 20, 40 a nie kiedy i 80%.

Zaś na wystawienie nowych budynków szkolnych, zaciągnięta została 10 milionowa pożyczka, do której gminy i obszary dworskie przy każdej budowie — obowiązane są złożyć 120% od opłacanych podatków, ale to wszystko jest niewystarczające, bo w kraju jest jeszcze 625 gmin, w których nie ma żadnej szkoły.

A gminy te, które mają szkoły zorganizowane, w znacznej części już potrzebują rozszerzenia, przebudowania lub nowego odbudowania budynków szkolnych. I to znowu przysporzy wydatków kilkanaście milionów koron.

Są także w kraju — a szczególnie w powiecie Żywieckim i takie szkoły, w których liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi po 250, 300, a nawet po 400 — a na-

uki udziela tylko jeden nauczyciel — lub jedna Nauczycielka.

Pomnożenie zatem sił nauczycielskich w takich szkołach — jak również Nauczycielstwo do nowo zorganizować się mających szkół, pociągnie za sobą wielkie wydatki, a ludność jest uboga i nie będzie w stanie temu podołać.

Dodatki gminne, dodatki powiatowe przechodzą niegdzie cyfrę 100%, a dodatki krajowe doszły już do cyfry 72, a względnie do 78% — i ztąd dalsze podwyższanie tych dodatków jest niemożliwe, bo przechodzą siły podatników, a szkoły w kraju muszą być zorganizowane i należyte utrzymywane.

Z uwagi, że fundusz skarbu państwa pobiera z kraju tak wielkie podatki — a ze salin z lasów kameralnych i z różnych opłat ma wielkie dochody, zachodzi przeto najkonieczniejsza potrzeba, aby Wysoki Sejm wezwał c. k. Rząd, by skarb państwa przyczyniał się w $\frac{1}{3}$ części do ponoszenia kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych w Galicyi — i ponosił również w $\frac{1}{3}$ części płacy nauczycieli. —

2. W sprawie znizienia taryfy dowozu kainitu.

Dowiedzionem zostało, że kainit wydobywany w Kałuszu — jest zdalny do nawożenia ziemi, zwłaszcza w okolicach górskich, gdzie nawóz stajenny na wozach dowieźć się nie da.

Kółka rolnicze zaczęły sprowadzać ten kainit dla swych członków — i uznały skuteczność tego nawozu, ale przywóz tego kainitu do Galicyi zachodniej kosztuje około 120 koron od jednego małego wagonu — a zatem blisko tyle, co kosztuje sam kainit.

Wobec tego, sprowadzanie kainitu do Galicyi Zachodniej nie wypłaca się. Jeżeli rząd zniży opłatę przewozu kolejami, będzie na kainit większy zbył — członkowie kółek rolniczych ulepszą swoje grunta — i tym sposobem da się ekonomicznie podnieść rolnictwo.

Upraszam zatem o poparcie mojego wniosku i odesłanie go do komisji solnej.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie (Zabór austriacki).

I znowu gość nietylko nieprzyjemny ale i szkodliwy, a niespodziewany zawitał do nas — a jest nim przedwczesna zima. — Przez słoty i kłęski opóźniły się wszystkie roboty, a więc też kopanie ziemniaków i buraków. Liczyliśmy wszyscy na piękną: „polską jesień“, lecz widać w tym roku wszystkie kłęski walą się na kraj nasz biedny — a więc przyszła i przedwczesna zima. Chociażby nawet powróciły jeszcze dni cieplejsze, już rolnicy i tak poniosą szkody, bo ta część ziemniaków czy buraków, która przeleży w ziemi przez te dni mroźne, będzie już uszkodzoną.

Na tem nie dosyć! Zagląda nam w oczy i inne widmo: wojna! Lecz choć nie będzie prawdopodobnie wojny, że tak powiemy, prawdziwej, z wszystkimi groźnemi jej następstwami, to zawsze już dzisiaj wiadomem, że rozmaite pułki wojska zostały wysłane, ze swoich stanowisk zwykłych w kraju na granicę serbską — i że czynią się przygotowania do wojny. A wszystkie takie ruchy wojsk kosztują ogromne sumy pieniędzy. Zatem zamiast na potrzeby rolników i poratowania ludności dotkniętej kłeskami wylewów, słoty i zimy, pójdą miliony na ruchy i przenoszenia wojsk, a rolnikom rzuci rząd jakąś jałmużnę — bez znaczenia.

Dla nas w Galicyi jest to rzeczą tem ważniejszą, że Sejm zaledwie jeden milion ofiaruje na dotkniętych kłeskami, a żąda 10 milionów z kasy rządowej. Znaczy to tyle, jak gdyby nam kazano wygrać 10 milionów na loteryi — bo jeszcze rychlej uda się wygrać **ambo** na loteryi, jak wydobyc od rządu 10 milionów — oczywiście dla ludności. Dla wojska bowiem znajdzie się choćby i 30 milionów.

Pomoc tedy, którą da rolnikom w tym roku Sejm, w którym zaczęły się „rządy ludowe“ będzie marniejszą niż była kiedykolwiek za dawniejszych rządów. Ale za

to „ludowiec“ będzie członkiem „Wydziału krajowego“!

Z pod Prusaka. Nienawiść pruska do Polaków nie została jeszcze nasyconą. Jak bowiem piszą gazety poznańskie rząd pruski przygotowuje nowe ustawy na skrępowanie Polaków. Gdy przed laty rząd pruski założył tak zwaną Komisję kolonizacyjną, w celu wykupowania ziemi wielkopolskiej z rąk Polaków, wówczas Polacy założyli polskie Banki i kasy, które ratowały zadłużonych i kupowały majątki — a rozsprzedawały je między polskich włościan. Otóż rząd pruski zamierza teraz uchwalić ustawę, ażeby zabronić tym bankom i kasom polskim kupowania ziemi — i utrudniać im parcelację.

Niebezpieczna chorągiewka. Policja wodna w Chełmnice nałożyła na szyprę p. Adolfa Matowskiego 5 marek grzywny lub 2 dni aresztu za to, że na maszcie swej szkuty wywiesił banderkę w kolorze białym i czerwonym.

Królestwo polskie. Dnia 11-go października r. b. na mocy najw. ukazu zniesiono stan wojenny w guberniach: suwalskiej, łomżyńskiej, płockiej, siedleckiej, lubelskiej, kaliskiej i kieleckiej; w tych dwóch guberniach z wyjątkiem powiatów: sieradzkiego, łęczyckiego i olkuskiego, ogłoszono zaś stan wzmocnionej ochrony na przeciąg jednego roku; w guberniach zaś warszawskiej i radomskiej stan nadzwyczajnej ochrony na przeciąg sześciu miesięcy, z przyznaniem głównego naczelnictwa tych dwóch guberni generał-gubernatorowi warszawskiemu. Ciekawość, jak długo ten stan potrwa i co po nim nowego tam nastąpi? Z wiadomością tą łączy się pogłoska o ustąpieniu gubernatora warszawskiego Skałłona. Byłaby to nowina istotnie dla nas pomyślna, satrapa ten bowiem dał się Polakom pod zaborem rosyjskim dobrze we znaki. Jako następców Skałłona wymieniają gubernatora charkowskiego Pleškowa, oraz gubernatora tomskiego Nolenka, b. policmajstra warszawskiego.

Rosya. Cholera w Petersburgu wskutek silnych mrozów traci charakter epidemii, w ostatnich dniach było około 50 wy-

padków. Podczas ostrej zimy ustanie ona prawdopodobnie zupełnie, kto wie jednak, czy z wiosną nie wybuchnie na nowo.

— Za równouprawieniem wszystkich Słowian a przeciw wpływom niemieckim w polityce rosyjskiej wystąpił znany pisarz rosyjski Szarapow w czasopiśmie rosyjskiem „Świat“.

Szarapow z zapalem wita nowy ruch pomiędzy narodami słowiańskimi, którego owocem była konferencya w Pradze i zwraca się stanowczo przeciw polityce ruszczenia narodów nierosyjskich, zamieszkałych w Rosyi. Szarapow wskazuje na zgubny wpływ niemiecki na politykę rosyjską i na przeciwieństwo natury niemieckiej i słowiańskiej. Słowianin jest idealistą, Niemiec surowym racjonalistą. Największa część Niemców ma dla Rosyan tylko butę i nienawiść. Zadaniem Rosyi jest prowadzić politykę chrześcijańską; politykę opieki nad słabszymi. Niemcy nowoczesne, pisze Szarapow, mają jedynie chęci zdobywcze, chęci wypierania innych narodów, by się ich kosztem rozrastać. Całe Niemcy przemieniły się w wielkie legowisko wilków z zębami twardymi jak żelazo. Pierwszą ofiarą tej drapieżnej siły zaznacza Szarapow, będziemy my (Rosyanie) zaraz po zagładzie Polaków zgotowanej według planu Niemców przy naszej własnej pomocy. Wobec tego wzywa Szarapow do otwarcia oczu i nawrócenia z fałszywej drogi.

Prasa niemiecka artykułowi poświęca obszerne uwagi i stara się je zbić. Część prasy centrowej za taką szerzącą się za granicą opinię o charakterze Niemców czyni odpowiedzialnych hakatystów i wszechniemców.

Sprawy Bałkańskie. Ze wszystkich krajów bałkańskich z wyjątkiem Serbii, nadchodzą coraz spokojniejsze wiadomości. Rokowania między Austro-Węgrami a Turcją o porozumienie we wszystkich kwestiach spornych prowadzi ambasador Palavicini. W stosunku turecko-bułgarskim nastąpił też zwrot korzystny. Rząd Bułgarski zgodził się na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań z Turcją, które doprowadzą zapewne do pomyślnych rezultatów. Trud-

ność sprawia tylko Rumelia wschodnia. Turcja żąda aby Rumelia wschodnia pozostała nadal prowincją turecką pod władzą Bułgaryi, a król Ferdynand, żeby przybrał tytuł króla bułgarskiego i księcia Rumelii. Ze strony tureckiej miał wyjść projekt, aby sprawę tę oddano pod rozstrzygnięcie Prezydenta Francyi Fallerésa. Na razie zaniechano po obu stronach wszelkich przygotowań mobilizacyjnych, a chociaż korpusy graniczne tureckie są zupełnie przygotowane do wystąpienia i korpus III wraz z artylerją rezerwową ćwiczy bezustannie w strzelaniu ostrymi nabojami, w kołach rządowych zapewniają, że wszystko to wynika jedynie z planu zreorganizowania armii.

Tylko Serbia nie chce traktować rzeczy poważnie. Pod zagrożeniem jednak Austrii, że wyszle monitory dunajowe pod Belgard, antiaustryackie demonstracye w Belgardzie nieco przycichły.

Zamieszkali w Białogrodzie kupcy z Austro-Węgier otrzymują wciąż listy anonimowe z pogrózkami. W tamtejszej kolonii austriackiej zapanował popłoch, gdy wielu kupców otrzymało listy z żądaniem niezwłózkamknięcia sklepów. W razie niewykonania tego rozkazu do soboty, kupcom austriackim zagrożono śmiercią.

Czarnogóra. W kilku drobnych miejscowościach pod Antiwari, zebrał się przed konsulatem austro-węgierskim tłum zbrojny w rewolwery, noże i sztylety, wdarł się do mieszkania konsula i zagroził życiu konsula i jego rodziny. Konsul ratował się ucieczką. Równocześnie tłum napadł na pewnego katolickiego proboszcza, który jednak zdołał umknąć do Kotaru, gdzie zaalarmował władze austriackie. Władze telegraficznie zawiadomiły Wiedeń o zaburzeniach czarnogórskich. Z Wiednia nadszedł rozkaz, by dwa okręty pancerne „Ferdynand Maks“ i „Tegethof“ i sześć torpedowców popłynęły z Kotaru pod Antiwari. Na okrętach znajduje się 2000 żołnierzy.

Bar. Aehrenthal telegraficznie zażądał od rządu czarnogórskiego w Cetynii natychmiastowej satysfakcyi z powodu zajść antiwarskich.

List z Ameryki.

Od naszego wiernego abonenta i korespondenta otrzymaliśmy znów pismo, które podajemy do wiadomości naszych czytelników, gdyż niejeden znajdzie w nim pożyteczne wskazówki.

Pochwalony Jez. Chrystus! Sz. Redakcyo! Piszę do Was parę słów i donoszę Wam, że jestem zdrowy Bogu Najwyższemu dzięki, lecz powodzenie moje liche, bo znowu nie robię i nie wiem kiedy będę robił! A co pisałem do Was jakoś z początkiem sierpnia czy z końcem lipca, że miałem obiecaną robotę, to dostałem wprawdzie za półtora tygodnia po obietnicy Basa, ale tylko 6 dni przerobiłem, gdy zrobiono przerwę 2 tygodniową. W tym czasie dostałem 2 listy z innego miejsca, że tam fabryki ciągle robią i robota jest lekka i zaraz roboty dostanie. Namyslałem się długo jak zrobić, czy jechać lub nie, spróbować szczęścia na hybry — trafił i wyjechałem z Glassport 26 sierpnia do tego miejsca. Ticket (bilet) kosztował 8 Dolarów i 35 centymów w jedną stronę. Zjechałem więc szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, bo gdym wysiadł z pociągu, to jakby mnie nożem żgnął w bok, co za widok przedstawił mi się moim oczom? lasy i góry niebotyczne dookoła, ani drogi jakiej, ani strefy, czyli ulicy bitej, jak na wiecznej Syberii! Pomyślałem, sobie, że już się teraz na piękne zagubiłem; myślałem, że mi się błąd głowy chwyci! A no — przyszedł po mnie kolega, na imię mu także Antoni, nazwisko Wrona, z powiatu Brzozów, od Starej wsi, co my razem kolegowaliśmy i kamracili w Glassport, i dostałem roboty po 3 dniach mego przyjazdu, na polu, przy budowie nowej szopy garbarni. Porobiłem 14 dni i było po robocie; wypłacili nam zaraz należytość, a mnie za 14 dni 21 dol. 30 ct. I co tu teraz począć w takim miejscu niedostępnym na każdym kroku?

Trzeba bowiem wiedzieć, że w tym miejscu jest 3 fabryki: tartak, garbarnia i papiernia. I byłby dostał roboty choć nie na długo, bo to robota paskudna, ciężka i śmierdząca w papierni, a zapłata licha,

na 10 g. 1. dol. 60 i niema pauzy ani południa. Tak samo na noc, ale jeszcze dobitniej, bo aż 13 g. z tą samą zapłatą. — Nic by to zresztą nie było, bo przecie ślubu ani kontraktu z fabryką się nie bierze, ale jak tam w kraju panuje czas „Noego“ t. j. deszcze i wylewy, tak tutaj w Ameryce panuje czas „Achabów“ — gorąco i posucha, że z bagien porobiły się rury z błota, tak już dawno deszczu nie było i P. Bóg wie kiedy będzie. W czasie takiej posuchy, ani papiernia, ani garbarnia, ani też tartak, bez wody nie mogą robić.

Prawica Boża wszędzie dosięgnie człowieka, czy to w tej lub owej stronie, czy tam lub owem, P. Bóg ma tysiące biczów na grzesznika. Niewiele więc rozmyślając, powróciłem na stare miejsce do Glassport, po 24 dniach nieobecności, a co człowiek trochę centów oszczędził, to zapłacił borta i życie 12 dol. a ticket 8. 35 ct. W obie więc strony sama droga kosztuje z innymi wydatkami 18 dol. Tak Ameryka umie — a zwłaszcza w czasie obecnym! I teraz się siedzi i czeka się czasu, czy rychło P. Bóg odmieni. Dobrze, że człowiek ma nadzieję lepszej przyszłości, ale jak to rychło będzie, to w tem leży kwestya. Teraz jestem u mego siostrzeńca, ale i on słabo robi, bo tylko 4 dni w tygodniu, za co bierze 6 dol. Sam czysty borta na nas dwóch, tj. spanie, pomieszkanie i pranie bielizny 7 dol., a życie przeciętnie 20 dol. tyg. Takie jest życie prawie wszystkich z wyjątkiem niektórych. Kto robi to robi, a kto nie ma roboty, to żeby i oczy wypłakał i niewiem co robił, to daremnie. — Bo jak bieda, to bieda, przez zastój fabryczny i przez inne kapitalistyczne rządy.

Kto się więc wybiera, albo ma chęć jechać do Ameryki, niech się lepiej nie naraża na kłopot i zmartwienie, niechże sobie wybije z głowy zamiary i myśli, bo potem nierychło biadać. A jak Cię pycha albo rozkosz uniesie, to tu spokojniejsz bratku jak baranek, bo to nie do Saksoni, albo do Ostrawy, albo na Węgry, co byś mógł i za parę tygodni o żebranym chlebie wrócić do domu i nie stracić dużo pieniędzy, ale ztąd bratku inaczej, bo nie przepłyniesz

przez morze, ani w bród nie przejdiesz — choćbyś i powyżej kolan spodnie zakasał! Niech poczeka każdy kto ma chęć, aż się poprawi i lepsze nadejdą czasy.

Już kończę moje pisanie i pozdrawiam Was Sz. Redakcyo, oraz Wiel. ks. Redaktora i wszystkich czytelników Wieńca-Pszczółki i życzę Wam z szczerego serca szczęśliwe życie i powodzenia w pracy.

Antoni Wadas.

Glassport Pa 6/10 1908.

Allegheny Co. Good by!

Wybuch gazów w Dębowcu.

W poszukiwaniach za węglem opałowym zarządzono wiercenie w Dębowcu w pobliżu szkoły ludowej. Praca szła chyżo naprzód i nic nie zapowiadało jakiegokolwiek przeszkody. Wiercenia wykazywały już nawet pewien rezultat, tak, że z pewnością nieomal myślano o korzystnym wyniku badań i zamyślano rozpocząć już prace na szerszą skalę.

Aż nagle, w czwartek około godz. 5 i pół popołudniu robotnicy, zatrudnieni przy wierceniu, uczyli lekkie najpierw wstrząśnienia, a wkrótce potem, gdy dowiercono się już głębokości mniej więcej 400 metrów, nastąpił wybuch gazów. Zauważono nasamprzód wydobywającą się z wnętrzości ziemi kulę ognistą a zaraz potem świst nieopisany i łoskot. Wieża, zbudowana nad szybem, rozerwana została na kawałki. Świder stalowy, grubości sześciu cali a długi przeszło 300 metrów, zgięty w węża kilkaset metrów wyrzucony został w powietrze i porozrywany również. Kawałki świdra i części wieży znaleziono w odległości 500 metrów od miejsca wiercenia. Jak sprawozdawców gazet kierownik prac zapewniał, przpuszczał tenże w pierwszej chwili, że to eksplozja — na szczęście gazy nie zapaliły się, w przeciwnym razie gmina Dębowiec poszłaby w powietrze. Gazy nieustannie i z łoskotem, słyszonym w obrębie kilku kilometrów, wydobywają się i wyrzucają kawałki lodu, objętości pięści. Gazy

są zimne a rzeczoznawca utrzymuje, że jest to tlen. Zarządzono wszelkie środki ostrożności. I tak zamknięto drogę obok szybu, nadto zakazano zbliżania się z palącymi cygarami i papierosami. W oddaleniu kilku metrów od szybu niemożliwe jest wystać, gdyż bębunki uszne grożą pęknięciem a siła gazów wydobywających się jest tak wielka, że potrząsa nietylko już pozostałościami wieży, ale i człowiekiem.

Być może, że wybuch gazów w Dębowcu oddziała na kopalnię na Śląsku i to o tyle, że jak utrzymuje rzeczoznawca, uwolni kopalnię okoliczne od gazów. Wybuch nie spowodował zresztą niebezpieczeństwa, lecz raz i mieszkańców Dębowca choćby o tyle, że od chwili wybuchu cierpieć muszą nieustannie i przerażająco świst.

Dzisiaj nie da się oznaczyć, kiedy ulatnianie gazów ustanie. Zatabowanie otworu, którym wydobywają się gazy, jest wykluczonem, być może jednakże, że otwór zapchają kawałki lodu.

Przepowiednie pogody.

Nie mamy dotąd żadnych pewnych instrumentów, które wskazywałyby nam zmianę pogody. Wprawdzie do tego celu powszechnie używa się barometru, ale właściwie instrument ten wskazuje tylko, jakie jest ciśnienie powietrza. Jeżeli barometr spada, t. j. jeżeli ciśnienie powietrza się zmniejsza, to zwykle następuje deszcz, ale nie zawsze, czasem kończy się tylko na wietrze; bywają też deszcze pomimo, że barometr zaczyna się podnosić. Jestto więc przyrząd, na którego czynności tylko nie wiele polegać można.

Raczej pamiętać należy, że w całej Europie, a tem samem i w naszym kraju, wiatry zachodnie, które nam napędzają powietrze od morza, a zatem przesycone parą wodną, prawie zawsze przynoszą deszcze. Przeciwnie wiatry wschodnie są suche, (gdyż nie ma tam morza większego) i dlatego rzadko się zdarza, ażeby przy wscho-

dnim wietrze padały deszcze, jeżeli zaś to się zdarzy, to można być pewnym, że deszcz taki będzie trwał tylko czas krótki. Tak samo rzecz się przedstawia, jeżeli po dłuższym deszczu, kierunek wiatru zmieni się na wschodni, wówczas można spodziewać się rychłej pogody. Z innych oznak można też wróżyć o zmianie pogody i tak:

Jeżeli w czasie zachodu słońca, nieboskłon nie całkiem czysty, ale słońce zapada niejako za chmury, które coraz więcej wysuwają się z zachodniej strony, to można na pewne spodziewać się deszczu w krótkim czasie, prawdopodobnie dnia następnego. Czysty zachód słońca zwiastuje pewną pogodę dnia następnego.

Jeżeli księżyc na niebie nie czysty, ale przedstawia się jakby zamglony, lub okrążony pasem bledszego światła, to można się również spodziewać deszczu.

Jeżeli słyszymy głos dzwonów, albo gwizd lokomotywy z bardzo odległych miejsc, jest to dowodem, że powietrze stało się gęstsze wskutek przesycenia parą wodną, a więc należy oczekiwać deszczu; gdy sól mokrzeję w izbie, a dym ściele się po ziemi, uważają to jako wróżbę deszczu.

Z zachowania się niektórych zwierząt, głównie ptactwa można także wysnuć przepowiednię pogody lub deszczu. Gdy stado wron i kawek zaniepokojone jest z wieczora i nie udaje się na spoczynek, lecz zrywa się do lotu i kracze, to można w nocy albo na dzień następny spodziewać się burzy, a przynajmniej deszczu.

Kury zwykle lubią iść spać wcześniej zaraz po zachodzie słońca, jest to oznaką, że następny dzień pogodny; przeciwnie zaś, gdy kury nie idą dobrowolnie na spoczynek do kurnika, a chodzenie ich po podwórzu przeciąga się do późna i nie dają się zapędzać do kurnika, to jest to również oznaką niepogody dnia następnego.

Podczas pogody jaskółki zwykle latają dosyć wysoko ponad powierzchnią ziemi, gdyż chwytają w locie latające owady. Jeżeli zaś jaskółki obniżają swój lot, to jest to oznaką, że w wyższych warstwach powietrza z powodu wilgoci niema owadów, gdyż szukają one schronienia na ziemi, a

jaskółki zmuszone są do szukania ich bliżej ziemi, a tak i to zjawisko zalicza się do przepowiedni, nastąpić mającego deszczu.

Można też i z układu chmur na niebie przewidzieć stan pogody. Jeżeli chmury układają się jakby pasami t. z. nimbus zwłaszcza na zachodzie, to jest to dowód, że w krótkim czasie nastąpi deszcz, gdyż są to właśnie chmury deszczowe.

Zachodzi też pytanie, czy księżyc ma jaki wpływ na stan pogody. Sprawa ta dotąd nie jest stanowczo rozstrzygnięta. Zdaje się jednak, że księżyc jako planeta najbliższej ziemi położony może wywierać pewien wpływ na różne zjawiska. I tak np. światło księżyca osobom nerwowym odbiera sen, a także temuż światłu przypisują wpływ na lunatyków, którzy pod jego działaniem wstają bezwiednie z pościeli i odbywają wędrówki lub inne czynności bezwiedne. Nie jest przeto wykluczonem, że księżyc może mieć pewien wpływ na stan pogody. Dawni Rzymianie wierzyli w taki wpływ z całą stanowczością, i dzisiaj wielu starszych ludzi wróży o stanie pogody z obserwacji czynionych przy zmianach księżyca.

W ostatnich latach za staraniem Ministerstwa rolnictwa zoprowadzone zostały w całej monarchii stacje meteorologiczne z centralną stacją w Wiedniu. W Galicyi stacje tego rodzaju znajdują się w Krakowie, Lwowie i Dublinach. Stacje meteorologiczne mają za zadanie badanie stosunków atmosferycznych, a więc, temperatury, ciśnienia powietrza na podstawie wskazówek hydrometra, opadów atmosferycznych, co wszystko pilnie jest notowane każdego dnia, a nawet kilka razy dziennie.

Na podstawie tych obserwacji wydawane bywają przewidywania pogody na dzień następny, a stacje filialne otrzymują codziennie telegraficzne wiadomości o wyniku tych obserwacji i prawdopodobny stan pogody w najbliższej przyszłości. Obecnie weszło w życie zarządzenie tego rodzaju, że stacje meteorologiczne wysyłają telegraficzne wiadomości do wszystkich stacji kolejowych biuletyny tego rodzaju wystawione są codziennie dla użytku publiczności.

Rolnicy zamieszkali nie zbyt daleko od stacyj kolejowych mogą przeto z tych depesz korzystać. Przewidywania stanu pogody przeważnie sprawdzają się, a niewątpliwie z czasem gdy nauka meteorologii w swoim rozwoju postąpi, będzie można zupełnie polegać na tych wskazówkach.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. *Posiedzenie Rady powiatowej.* — W sobotę 19. b. m. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej na powiat bialski, zwołane przez marszałka powiatowego Dr. Łazarskiego, który zarazem jest posłem do Rady państwa z miast: Biała, Żywiec, Kęty, Andrychów i Wadowice. Z Polaków byli obecni p. p. Dobija Ludwik, Śmieszek, Ledwoń, Wiśniowski, Kaczmarczyk, Stachoń, Krzemiń, Naglik, Kopczyński, Szneider i Wysocki — Niemców zeszło się tylko 5, a Starostwo reprezentował nadkomisarz p. Chłapowski.

Porządek obrad był następujący:

a) Uchwalenie dodatkowej pożyczki na budowę powiatowego szpitala w Białej w sumie 49 tys. koron;

b) Uwolnienie nowo wybudowanych lub przebudowanych domów w Białej od podatków na pewien przeciąg czasu;

c) Uchwalenie gminie Kaniów 4 tys. koron bezprocentowej pożyczki na dwa lata;

d) Uchwalenie bezzwrotnej subwencji w sumie 400 koron gminie Kalna na budowę nowej kaplicy;

e) Uchwalenie kilka najrozmaitszych podań gminnych, dotyczących sprzedaży gminnych kawałków gruntowych interesowanym obywatelom w gminach.

Żywa dyskusja rozwinęła się nad punktem a) — Marszałek przypomina, że kiedy przed 6 laty Rada powiatowa podała Wydziałowi krajowemu kosztorys szpitalny na 500 tys. koron, to Wydział krajowy nie chciał go przyjąć jako zbyt wygórowany; przed 2 laty atoli sam Wydział krajowy podał kosztorys i plany na 630 tys. koron, z których połowę płaci kraj, a drugą połowę powiat, teraz atoli przychodzi tenże sam

Wydział krajowy z dodatkiem 98 tys. i dla tego Rada powiatowa chcąc mieć szpital musi na nią przypadającą część 49 tysięcy uchwalić, bo skoro Rada powiatowa raz zgodziła się na 315 tys. i powiedziała niejako w tej sprawie *a*, to musi dzisiaj również powiedzieć *b* i owe 49 tys. uchwalić. W dyskusyi zabrał najpierw głos p. Gürtler burmistrz bialski i interpeluje marszałka, czy w razie utworzenia nowego starostwa w Oświęcimiu, a temsamem może i Rady powiatowej, obecne kosztą zostaną w odpowiedni sposób rozdzielone? Marszałek odpowiada, że chociażby powstało w Oświęcimiu osobne starostwo, to Rada powiatowa zostanie tylko jedna, a w razie utworzenia nowej Rady pow. oświęcimskiej to niewątpliwie kosztą budowlane zostaną rozdzielone. Radny Nahowski jest zdania, by przed uchwaleniem tego nowego ciężaru Wydział krajowy dał wyszczególnienie co spowodowało zwiększenie kosztorysu o blisko 100 tys. koron i prawdopodobnie na tem się nie skończy; kto wie czy jeszcze drugich 100 tys. po wykończeniu budowy nie będziemy musieli uchwalić; potrzeba koniecznie zalecić Wydziałowi krajowemu więcej subtelności i oszczędności.

Radny Ledwoń jest zdania, by owych 49 tys. nie pożyczać, ale dać z własnego, zaoszczędzonego funduszu drogowego. Wniosek p. Ledwonia atoli nie przeszedł, bo reszta radnych była zdania, by raczej drogi w powiecie naprawiać, tak aby pod tym względem powiat bialski celował w całej Galicyi. W sprawie tej przemawiali nadto radni Wysocki, Linert, Dobija i ostatecznie cały punkt *a* jednomyślnie uchwalono. Bez szerszej dyskusyi uchwalono również jednogłośnie punkt drugi, chcąc tem uwolnieniem od ciężarów podatkowych zachęcić Białan do budowania nowych domostw, bo brak pomieszczeń średnich w Białej jest bardzo wielki.

Punkta c. i d. również zostały wszystkimi głosami uchwalone. Uzasadniał je radny p. Ludwik Dobija i jego tylko pracy oraz skrzętnym zabiegom zawdzięczać będą gminy Kaniów i Kalna, że stało się zadość ich prośbom. Pod tym względem szafuje

Rada powiatowa hojną dłonią i udziela tak pożyczek na złożenie owych potrzebnych 120 procent na budowę szkół ludowych j. n. — gmina Czaniec otrzymała 10.000 kor., Babice 10 tys. Szczyrk 4 tys., a obecnie Kaniów znów 4 tys. kr., jak również bez zwrotnych subwencji na dobre cele jak 5 tys. kr. na ochronkę jubileuszową w Kętach a obecnie 400 kr. dla Kalnej. Resztę porządku dziennego uchwalono na wniosek p. Wysockiego ryczałtem. Pod koniec posiedzenia zawiadomił Marszałek radnych, że Wydział powiatowy urgował tak w ministerstwie kolei państwowych jak również w Wydziale krajowym o rozpoczęcie budowy linii kolejowej Żwiec-Kęty — Oświęcim. Ponieważ gminy Bielany, Hecznarowice, Łęgi i Nowa wieś są przez Solę zagrożone przeto wniosł Wydział powiatowy energiczną prośbę do ministra Abrahamowicza i Wydziału krajowego, by tym gminom przyjąć z pomocą. Tak minister Abrahamowicz jak i Namiestnictwo przyrzekli solennie temi sprawami się zająć. Co się zaś tyczy obwałowania Wisły po stronie galicyjskiej to sprawa ma się tak, że Wydział krajowy dopóty nie zabierze się do roboty w powiecie bialskim, dopóki powiaty chrzanowski i krakowski nie podadzą planów na obwałowanie swoich brzegów, co może potrwać od 9 do 12 lat, a ponieważ po stronie pruskiej Wisła już została obwałowana, wskutek czego szkody przez wylewy są po stronie galicyjskiej co rok to większe, przeto wzywa tak Rada powiatowa bialska jak i Wydział powiatowy swych posłów, by wpłynęli na rząd krajowy, by tej piekącej sprawy nie odwlekał i obywateli bialskich na straty niepotrzebne nie narażał, ale bezzwłocznie do prac regulacyjnych przystąpił, zwłaszcza że pieniądze są i leżą dotąd w naszym Namiestnictwie nie zużyte. Radny Gasz interpeluje obecnego nadkomisarza, by przecież Starostwo raz wypłaciło gospodarzom za grunta pobrane na regulację Małej Wisły. Dwa lata już minęły, chłopci dali swe grunta, a pieniędzy nie widzą. W odpowiedzi zaznaczył p. nadkomisarz, że właśnie w ostatnich tygodniach obrachunki zostały skoń-

zione i interesowani chłopci swoje pieniądze w tych dniach albo już otrzymali, lub też niezawodnie otrzymają. Na tem zostały obrady wyczerpane i Marszałek zamknął posiedzenie, prawdopodobnie ostatnie w tym roku.

W Buczkowicach jeden gospodarz pobił żonę tak silnie, że wkrótce życie zakończyła. Spełniwszy czyn ten, podpalił własną chatę i spokojnie przypatrywał się, jak całe gospodarstwo spłonęło. Zbrodnia-
rza aresztowano i oddano do sądu.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. W Czechowicach koło Bielska zdarzały się od niejakiego czasu bardzo częste wypadki ognia. Mieszkańcy byli tak przestraszeni, że postanowili w nocy czuwać. Ognie zdarzały się najczęściej w niedzielę w nocy, podczas gdy w tamtejszej restauracji odbywały się zabawy taneczne. Prócz tego popełniono tak w gminie Czechowieckiej, jakoteż w Dziedzicach wiele śmiałych kradzieży z włamaniem. Za sprawcami nie było ani śladu. Żandarmerya z Dziedzic robiła gorączkowe poszukiwania dłuższy czas bez skutku. W końcu udało się żandarmom Gregorowi i Krystinowi właściwych sprawców w osobach młodziutkich robotników Morawieca, Kienzla i Kiczka wykryć. Dwóch z nich natychmiast aresztowano i oddano do sądu.

Z Żywca piszą nam: W hucie w Sporyszu koło Żywca zdarzył się wypadek, który przyprowadził robotnika Michała Szczygła o dożgonne kalectwo, jeżeli wogóle zostanie przy życiu. Winę w tym wypadku ponoszą majstrowie, którzy dla pośpiechu nakazywali mokre, 50 kg. ważące blachy, dawać do roztopionego cynku i salmiaku. Taką to właśnie blachę Szczygieł wkładał do roztopionej masy, przyczem nastąpiła eksplozja przez zetknięcie mokrej blachy z cynkiem, oblewając Szczygłowi całą twarz aż do połowy głowy. Strasznie poparzonego ze zasklepionymi oczami i ustami odwieziono do domu, gdzie dokonano operacyi. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

W tej samej hucie jednemu z robotników, który przez nieuwagę rozbił lampę,

niedość, że kazano zapłacić za nią, ale jeszcze robotnika ukarano 2 K tak, że po jednym tygodniu aż 10 K z niego ściągnięto. Byłby już czas, żeby robotnicy tworzyli silną organizację, aby usunąć wszelkie krzywdy. Panu inspektorowi zaś polecamy porządku w hucie Sporysza do rozpatrzenia, bo tu o życie ludzkie chodzi.

Z pod Żołyni. My tu wszyscy rolnicy w Medyni pragnęlibyśmy, aby wizytacje koni odbywały się po parafiach, zamiast żeby wszyscy ztąd jechali z końmi do Żołyni, milę drogi, bo łatwiej panu wizytorowi tu przyjechać, niż wszystkim gospodarzom czas tracić na tę jazdę. Pożądaniem też byłoby, aby wizytacje buhajów były zniesione i abyśmy także nie musieli wszyscy z niemi jeździć. A tu, kto ma buhaja, to nie wolno mu go użyć, jeśli nie jest przez komisję uznany. W ubiegłych latach, rząd do gmin nadsyłał buhaje, ale do takich rządowych buhajów, musieliśmy mieć wielkie krowy, a takich nie mamy na czym chować, nie mając obfitej paszy, tylko małą i lichą, a jeżeli są tacy panowie, którzy chcieliby, abyśmy mieli wielkie bydło, niechby nam dostarczyli dla niego żywności, bo wielkie krowy zjadłyby nas z kośćmi.

Jeszcze o jednym wspomnę: dużo teraz obradują i mówią o odbudowaniu Polski i powiadają panowie, że gdyby ją odebrali, toby mieli swojego króla i byłoby nam lepiej i wszystkim. Ale czasem tak się z nami chłopami obchodzą ci patryoci, że zdaje się jakoby chcieli: chłopami orać, a białogłowami włóczyć. Ale ponoś nie doczekają się tego — a nawet i lepiej by to było dla nas chłopów, by się nie doczekali. Jak ma być wolność, to niech będzie dla wszystkich równa.

Jan Rajman z Medyni.

Od Redakcyi. Co do ostatniej uwagi, kochany nasz brat Rajman za ostro sądzi „wszystkich“ panów, bo z pewnością są między nimi i zacniejsi i mniej dumni, niż pan na Łańcucie. Zawsze i wszędzie tak było na świecie, że „bogaty“ czy on Polak czy Niemiec, czy Francuz lub inny, dukał często biedniejszemu, więc nie jest to wada niektórych tylko „polskich“ panów

lecz wada bogaczy wszystkich narodów.

Dlatego żądamy sprawiedliwości i pewnego równoważenia bytu ludzi. A gdybyśmy mieli wolność i swój rząd własny i własnego króla, tobyśmy się doczekali tego rychłej, bobyśmy się z nim mogli przynajmniej rozmówić a z Niemcem jak się porozumieć, skoro ani skargi nie zdoła wysłuchać, bo jest innej wiary.

Zresztą niech kochany Rajman i inni, którzy tak myślą jak on, przeczytają uważnie wstępny nasz artykuł.

Bezczelność hakatystów. Od dłuższego czasu kręci się po Galicyi kilku agentów niejakiego Thoma, właściciela księgarni katolickiej w Stuttgarcie, którzy to agenci wypychają swe kościelne wydawnictwa, na bibule drukowane, ale okazale oprawiane, przeważnie klasie robotniczej lub służącym. Wydawnictw tych dziesiątki tysięcy rozchodzi się w Galicyi, gdyż oddawane są na drobne spłaty, co zachęca kupujących. Otóż cały plan, wyzysku polega właśnie na ściąganiu zaległych rat. Jako jaskrawy przykład tej metody niemieckiego wydawnictwa, czytujemy następujący list, nadesłany w tych dniach do jednego z dłużników:

„Powołując się na wyraźne zastrzeżenie piśmienne, według którego książka, jaką Pan(i) w swoim czasie odebrał(a), jest dotąd wyłącznie moją własnością, proszę niniejszem usilnie o zwrócenie mi mojej książki najdalej do dni 5. Jeżeli to nie nastąpi, wtedy oddam sprawę c. k. prokuratury państwa i wniosę o ukaranie Pana(i) za bezprawne przywłaszczenie sobie mojej książki i za oszustwo. Zatrzymanie zaś bezprawne własności obcej wbrew woli właściciela, bywa karane więzieniem. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w darym razie Pan(i) zostałby (zostałaby) aresztowany(a). Jeżeli więc Pan(i) chce uniknąć następstw najgorszych i najprzykrzejszych, to proszę usilnie o natychmiastowe zwrócenie mojej własności, póki jeszcze czas, inaczej Pan(i) będzie żałował(a), kiedy już będzie za późno i kiedy sprawą zajmować się już będzie ck. prokuratorya. Dłużej, niż 5 dni pod żadnym warunkiem nie czekam na za-

łatwienia tej sprawy. Jeżeli do tego czasu książki mojej nie odbiorę, natychmiast oddam sprawę ck. prokuratury.

Takie listy pisuje do polskich odbiorców Thoma, który dziesiątki tysięcy koron wycisnął już z naszego kraju. — Byłoby wstydem dla społeczeństwa polskiego, — gdyby mając tyle firm nakładowych polskich w kraju, tyle wydawnictw i dobrych i tanich, pokrywało swe potrzeby u firm obcych.

Niech taki p. Thoma zrozumie, że mu w ten sposób klientów traktować nie wolno, i wyzyskiwać łatwowierności naiwnych ludzi, nieuzasadnionemi i niedozwolonemi groźbami.

Najlepsza rada byłaby takich pruskich drabów przepędzić ze wsi na 4 wiatry.

O agentach. Z Siepraw otrzymujemy następujące pismo: P.J.Chr.! Czytając dodatek do Nr. 41 „Wieńca Pszczółki“ „Nie bierzmy na kredyt“ i widząc jak szczerą prawdę napisano, piszę i ja parę słów o agentach którzy lud nakłaniają do brania towarów na kredyt czyli „na raty“. Agentów wysyłają ci kupcy, którzy mają towary a nie mają odbytu. Są to po największej części ludzie, którym się nie chce pracować; idą więc na wsie aby łapać ludzi niedoświadczonych i nieznających się na cenach jakiegoś towaru. Najwięcej agentów chodzi z obrazami z muzyką. Taki agent przyszedłszy do domu naciąga sprężynę i obraz gra. Widząc obraz grający zwłaszcza dzieci proszą ojca, matki — kupcie mamę i tatę! Gospodarz lub gospodyni myślą sobie, po 2 korony na miesiąc to przecie nie wiele, do roku się to wypłaci, ale zadatku 2 koron! Kobieta by wzięła, zadatku jednak nie ma; usłużny agent daje więc bez zadatku, pytając o imię i nazwisko, numer domu, wieś i ost. pocztę, zapisuje i idzie dalej. Widząc to drugi, bo agent pokazuje kartki zamówień, bierze też, bo pieniędzy nie trza zaraz dać to kupno łatwe. A nie myśli o tem nikt że kiedyś trzeba zapłacić i to nie mało, bo 24 koron, za rzecz wartą może połowę. Żeby ten agent sprzedawał za gotówkę to z pewnością po 12 koron by nie sprzedał ani dziesiątej części

tego co na wypłat. U nas dało się złapać ośmiu ludzi, a z tego potem kłótnie i narzekania w domu! Co gorsza, dostali wszyscy zawezwania aby obrazy do 6 miesięcy wypłacić, bo fabrykant po sześciu miesiącach zaskarży o pieniądze! Agent więc jeszcze w dodatku ludzi okłamał. Nie ganię ja obrazów tych, niech ludzie je kupują, tylko niech zamawiają z fabryki. Niech się fabryka nie dzieli z agentami bo im dobrze musi płacić. Dlaczegoż pan Józef Heuman który ma fabrykę takich obrazów, nie poda do gazet dokładnie stałych cen swego wyrobu, oraz warunki na jakie się zgodzi z ludźmi. Nie potrzeba by było aby kto narzekał na agentów.

Przed dwoma laty chodzili zaś agenci z Krakowa z książkami po 15 koron, na wykupno kościoła św. Agnieszki w Krakowie. Wielu z nas pobraliśmy i nawet niektórzy więcej popłacili. Ja sam kupiłem i wypłaciłem wszystko, a przecież mnie się upominano, że jeszcze mam płacić. Kościół jak był w żydowskich rękach tak i do dziś dnia jest, a pieniądze Bóg wie gdzie się obracają.

Kończąc tych parę słów, pozdrawiam Wielebnego Ks. Redaktora i wszystkich braci czytelników.

Wasz brat *Franciszek Wilk*, z Sieprawia, stojałowczyk.

Towary niezamówione. Z namiestnictwa wyszedł następujący komunikat: „Niejednokrotnie już podnoszono skargi, że niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe dopuszczają się przekroczenia przepisu § 59 ustawy przemysłowej — obejmującego zakaz obchodzenia prywatnych mieszkań przez agentów handlowych, celem zbierania zamówień na towary, lub też przekraczają ten przepis przez nadsyłanie stronom wprost niezamówionych towarów w mniejszych lub większych ilościach — przez co powodują z jednej strony dotkliwą konkurencyę miejscowym przemysłowcom, a również i publiczności, nietylko, że nie ułatwiają nabywania towarów, ale owszem, narażają ją na wcale nieporządane kłopoty i nieprzyjemności.

I tak naprzykład otrzymuje publiczność

często bez poprzedniego zamówienia towaru w ilości, przekraczającej zwykle miarę próbek, jak np. kawę, kawę figową i t. p. w paczkach o 5 klg. wagi.

Zazwyczaj dołączany bywa do tych przesyłek rachunek z prośbą o przyjęcie towaru, celem wypróbowania jego dobroci, gdyby zaś odbiorca nie miał chęci przyjęcia towaru, oświadczają wysyłający gotowość przyjęcia napowrót towaru w przeciągu pewnego oznaczonego czasu.

Jakkolwiek ten sposób postępowania handlowego nie stanowi jawnego przekroczenia § 59 ustawy przemysłowej, to przecież w wielu wypadkach może z łatwością adresatów w błąd wprowadzić i nawet w takim razie skłonić ich do przyjęcia towarów, gdy ich własności nie odpowiadają wymogom adresata, lub gdy tenże wogóle nie miał zamiaru ani potrzeby tego rodzaju towarów nabywać.

Wobec tego ministerym wezwało namiestnictwo, aby podało we właściwej drodze do publicznej wiadomości, że według istniejących ustaw, samo przyjęcie tego rodzaju próbek, nie wkłada na publiczność żadnego obowiązku płacenia należności za nadesłany towar, ani obowiązku odsyłania nadawcy takowego, lub też zawiadamiania go, czy próbka została przyjęta, czy nie.

W szczególności nie pociąga za sobą obowiązku zapłaty należności lub zwrotu próbek zastrzeżenie posyłającego przemysłowca, iż przypuszcza, że adresat chce towar zatrzymać i zapłacić, jeżeli go w przeciągu określonego czasu nie odesłał.

Do zapłaty towaru jest odbiorca dopiętody obowiązany, jeżeli z niego zrobił użytek, spotrzebował go, sprzedał, lub t. p.

Ostrożność jednak wskazuje, by w razie, jeżeli się niema zamiaru nadesłanego towaru zatrzymać, uwiadomić o tem przesyłającego go przemysłowca z nadmienieniem, że mu się przesłaną próbkę do dyspozycji pozostawia.

Wybory uzupełniające do izby handlowo-przemysłowej śląskiej. W celu przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Izby handlowo-przemysłowej śląskiej na podstawie ustawy z dnia 29 czer-

wca 1868 dz. p. p. nr. 85 są do przejrzienia w dotyczących c. k. Urzędach podatkowych **od 17 do włącznie 30 października 1908** listy wyborcze pojedynczych okręgów podatkowych kr. kor. Śląska. Przeciw tym listom wyborczym mogą być wniesione zarzuty lub reklamacje w dot. c. k. Urz. podatkowym, albo wprost do komisji wyborczej, która w tym względzie rozstrzyga.

Ponieważ w tych listach wyborczych wykazane są też należności podatkowe, wymierzone wyborcom, zwraca się uwagę na § 246 ustawy o podatku osob. dochod. z 25 paźdz. 1896 Dz. u. p. Nr. 220 zawierający przepisy karne z powodu nadużycia tychże zapodań.

Rozmaitości.

Nieludzki czyn ojca. Przed paru dniami powrócił bogaty rolnik z targu, gdzie sprzedał parę wołów za cenę 400 koron, do swej miejscowości Pribolz na Węgrzech. Sumę za sprzedane woły, w czterech papierach pieniężnych po 100 koron, położył rolnik na okno. Sześćioletni syn rolnika ujrzał papiery pieniężne na oknie i wziął dwa po 100 koron z nich, sądząc, że to są obrazki do bawienia się. Wśród zabawy dziecko rozerwało pieniądze i puściło je na wiatr. Ojciec ujrawszy to, w okropnej złości rzucił się na biedne dziecko, i zaprowadziwszy je na kłoc do drewnutni, uciął mu obie ręce. Na krzyk dziecka przybiegła matka i ujrawszy je, z rozpaczą wpadła do studni i utonęła. Mordercę własnego dziecka — dziecko umarło wkrótce — aresztowano. —

Kiedy gazeta jest bez błędu?

Rzadko który czytelnik wyobraża sobie, jaki ogrom pracy potrzebny jest do wydawania pisma. Otóż w gazetach niemieckich znajdujemy takie wyjaśnienie: Gazeta wtedy jest bezbłędną, jeżeli: 1. autor artykułu pisał bez błędu; 2. jeżeli autor pisał wyraźnie; 3. jeżeli składacz we wszystkie przedgródki odpowiednie pokładł czcionki; 4. jeżeli wyjął właściwe litery; 5. jeżeli je do-

brze ustawił; 6. jeżeli korektor dobrze przeczytał korektę; 7. jeżeli „zecer„ poprawił dobrze pierwszą korektę; 8. jeżeli korektor drugą korektę dobrze przeczytał i poprawił; 9. jeżeli rewizji dokonano należycie; 10. jeżeli był do tego wszystkiego należyty czas, przytem i tuzin innych jeszcze trudności pokonano szczęśliwie. Ponieważ arkusz oktawowy zawiera 50 do 55.000 liter, więc też każdy przyzna, że bezbłędny druk nie mało kosztuje mazołu. Czytelnik mniejby błędy krytykował, gdyby wiedział, z jakim trudem to wszystko jest połączone.

Walka między dwiema strażami ogniowymi. W jednym z południowych hrabstw Anglii zdarzył się przy sposobności gaszenia pożaru bardzo zabawny wypadek. Pomiędzy dwiema ochotniczymi strażami ogniowymi, które znalazły się równocześnie na miejscu pożaru, powstał spór o to, która z nich ma objąć kierownictwo w gaszeniu ognia. Ta straż, która wcześniej zjawiła się na miejscu, powoływała się na to, że ona pierwsza przystąpiła do roboty, druga straż natomiast utrzymywała, że do niej należy komenda, gdyż rozporządza sikawką parową. Zwada ożywiła się coraz bardziej, aż wreszcie doszło do tego, że obie strony, zamiast gasić pożar, skierowały sikawki ku sobie. Już, już przechylała się szala zwycięstwa na stronę straży, która była w posiadaniu sikawki parowej, gdy wtem przeciwnik, poparty przez miejscową ludność, rozpoczął bójkę na pięści. Przez długi czas trwała zacięta walka, aż wreszcie udało się policji rozdzielić walczących i zmusić ich do gaszenia pożaru, który tymczasem znacznie się rozszerzył. —

Narodziny czarnogórskiego księcia. Księżciu Mirce, młodszemu bratu panującego księcia czarnogórskiego, urodził się niedawno syn, co wywołało w Czarnogórze wielką radość. Małżeństwo bowiem następcy tronu jest bezdzietne, obecny więc urodzony syn ks. Mirki będzie w przyszłości następcą tronu.

Prasa amerykańska. Zużycie papieru w Stanach Zjednoczonych dosięga rozmiarów kolosalnych. W r. 1907 ogólna liczba egzemplarzy pism dosięgła fantastycznej cyfry 10-ciu miliardów, 500 milionów, co wynosi na każdego obywatela Stanów 125 egzemplarzy rocznie. Najwięcej papieru zużywają wydania niedzielne dzienników. W r. 1907 — 459 pism było w każdą niedzielę 11 mil. 539, tyś. 21 egz. po 32 kolumny (stronice) druku każdy. To znaczy, iż starczyłoby zużytego na to papieru na wydrukowanie 5,900,000 książek, po 400 stronice każda.

Parowa fabryka dachówek

Eleonory Księżnej Lubomirskiej w Szczucinie ma obecnie do sprzedaży większe zapasy dachówek ciagnionych, czerwonych, w najlepszym gatunku. Zamówienia do natychmiastowej dostawy jak również zamówieniana rok 1909 przyjmuje i wszelkich informacji udziela

Zarząd Dóbr Szczucin,

stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa w miejscu.
3—1

Węgla w ładunkach całowagonowych

z kopalń górnośląskich, Królestwa polskiego i krajowych, dostarcza szybko do każdej stacyi kolejowej

Dom Komisowo Rolniczy w Bielsku
Śląsk austr.

 **Tylko materyał doborowy.** 

Cenniki i obliczenia cen przewozu koleją do każdej stacyi, odwrotnie i bezpłatnie.
3—1

Leśny

człowiek sumienny, trzeźwy i odważny, rozumiący się na kulturach i ochronie lasu znajdzie umieszczenie od 1 stycznia 1909. Zgłoszenia ze świadectwami — ale tylko osobiste — przyjmuje

Zarząd Dóbr Paszkówka
pocztą Wielkie Drogi.

Rozmaitości.

Chrzest 60-letniego żyda. W Mińsku Litewskim przeszedł w tych dniach na katolicyzm 60-letni starzec żydowski, który był całe życie nabożnym żydem. Dzieci jego, dowiedziawszy się o tem zażądały dokonania zbadania lekarskiego dla przekonania się, czy ich ojciec jest przy zdrowych zmysłach.

Trzęsienie ziemi w Galicyi. W nocy z 6 na 7 października uczuć się dało w wielu miejscach Galicyi wschodniej silne trzęsienie ziemi. Objawiało się ono drganiem ziemi, przyczem przedmioty, jak sprzęty, szkło w mieszkaniach, wydawały głośny dźwięk. Nawet ludzie odczuwali poruszenie i kołysanie. W kilku domach spadły obrazy ze ścian, a nawet pozarysowywały się ściany i sufity. W niektórych znowu miejscowościach słyszano podziemny huk, jakby odgłos grzmotu. We Lwowie również odczuło trzęsienie ziemi. Trwało ono nie dłużej jak do trzech minut, w kilku po sobie odstępach. Strach padł na ludzi, choć wielu nie zdawało sobie sprawy, co to jest. Ogół kładł dźwięk szyb i poruszenie drzwi na karb wiatru.

Trzęsienie ziemi jest zjawiskiem stałym i powtarza się ciągle, to tu, to tam, tylko że nie wszędzie jest jednakie. U nas w Polsce powraca mniej więcej co 30 lat, jednak chwała Bogu nigdy nie było tak silne, aby w gruzy zamieniało domy i miasta, jak to niedawno stało się z miastem San Francisco w Ameryce.

O przyczynach trzęsienia ziemi pomówimy kiedyś osobno.

Kupił swoje własne woły. W miejscowości Smorżem w Galicyi koło Skolego zdarzył się tymi dniami ogromnie zabawny, ale równocześnie i ogromnie pouczający wypadek. Oto pewien gospodarz z Wołosianki przyprowadził woły na jarmark do Smorżego, tłuste i pięknej maści jednak zależałe i pełne po bokach przyschłego gnoju, nieczesane, zaniedbane.

Trafił się kupiec żyd, który kupił je

za 480 koron i natychmiast postanowił zrobić na tym interesie jeszcze lepszy interes. Zaprowadził woły do pewnego gospodarza w Smorży, wyczyścił je z gnoju, porządnie zmył wodą, powycierał, wysuszył, wycesał zgrzebłem, poczyścił nogi, racice, rogi wygładził i zdał je drugiemu żydowi, który je znowu poprowadził na targ. Woły tak się zmieniły i podobały owemu gospodarzowi, który je przed kilku godzinami sprzedął, że natychmiast kupił je za 560 kor.

Zadowolony, że ładne woły tanio kupił prowadzi je do domu. Po drodze spotyka sąsiadów, którzy przyglądając się tym kupionym wołom, twierdzą, że to jego woły.

— Ale gdzie tam — powiada — wszak moje były mniejsze, inne, a przecież i zapłaciłem za nie 560 kor.

— Ano, wiesz co — mówią sąsiedzi — puść woły luzem, jeżeli same trafią na twoje obejście toś kupił swoje własne woły.

Tak się też i stało. Woły nie tylko trafiły na obejście, ale weszły do stajni i każdy stanął na swoim dawnym miejscu. Nietylko było w gminie śmiechu z niego wiele, lecz nawet otrzymał już i przydomek „samokup“.

Z tego wesołego przypadku jest taka nauka, że na utrzymaniu zwierzęcia w czystości można łatwo zarobić 100 koron, a kupno własnych wołów jest wtedy niemożliwie.

Śmiały podróżnik. Pewien samochwalca opowiadał między swemi przegodami podróży, iż on i jego służący, zmusili we dwu do biegu, 50-ciu dzikich Indian. Widząc dopiero niedowierzanie na twarzach słuchaczy, rzekł: — Przecie to nic dziwnego; oto ja i on biegliśmy, a Indianie za nami gonili! —

Po procesie. Pytano w towarzystwie pewnego malarza, jakby najtrafniej przedstawił na obrazie dwu takich ludzi, z których jeden wygrał proces. a drugi go przegrał? Malarz odpowiedział: — Pierwszego wymalowałbym w koszuli, a drugiego nagim. —

Wspomnienia lat dziecięcych. Wśród pracy żmudnej i codziennych trosk, mało tylko pozostaje nam czasu dla wspomnień o pierwszej wiosnie naszego życia, o pięknych latach dziecięcych. Jak szczęśliwi jesteśmy każdy, który w kółku rodzinnem podczas wypoczynku świątecznego obudzić może wspomnienia tych dziecięcych chwil szczęścia, tembardziej szczęśliwi, skoro widzi rozradowaną dziatwę wokoło choinki. — Szczególniejszy nastrój świąteczny i nie zartę nigdy podniosłe wrażenie wywołuje najnowsza i najpiękniejsza ozdoba choinki „aniołki z dzwonkami“. Firma Hans Konrad c. k. dostawca nadworny w Brüx (Czechy) Nr. 2007 dostawca tej niezwykle pięknej ozdoby choinki. Bliższe szczegóły zawarte są w ogłoszeniach.

Każda matka powinna wiedzieć, że **SCOTTA Emulsya** jest słynnym preparatem z tranu wątrobianego, o smaku przyjemnym i łatwej strawności, który dzieci z chęcią zażywają. **SCOTTA Emulsya** przynosi szybszą i pewniejszą pomoc we wszystkich wypadkach, w których dotąd zwykły tran wątrobiany stosowano. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Ogłoszenia.

Upórczywe

skutki uziębienia i kaszel ustępują nawet po zażyciu łagodzącego i wzmacniającego środka **SKOTTA Emulsyi**.



SKOTTA Emulsya

jest smaku tak przyjemnego, że wszyscy ci, którzy zwyczajnego tranu wątrobianego strawić nie mogą,

SCOTTA Emulsyę

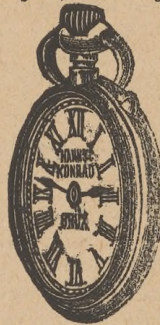
z przyjemnością zażywają. Oprócz tego jest **SCOTTA Emulsya** o wiele

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu **SCOTTA**. Do nabycia we wszystkich aptekach

skuteczniejszą. **Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.**

Zadajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków niklowych, srebrnych i złotych, instrumentów



muzycznych, jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych. Zegarek niklowy remontoarowy 3 kor. 50 Zegarek patentowany system Roskopf 4 kor.

Szwajcarski oryginalny syst. Roskopf patent 5 koron.

Registrowany „Orzeł-Roskopf“ zegarek niklowy anker-remontoar 7 kor.

Srebrny zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria“ 8:40 kr., z podwójnymi okładkami 12 kor. 50 h. Zegarek rosyjskiego Tula metalu Zyl-remontoar z werkiem „Luna“ 10:50. Budzik 2 kor. Zegar kuchenny 3 kor. Zegar góralski „Czarny las“ 2:50 kor. Zegar z kukułką 8:50 — Na każdy zegarek daję 3-letnią piśmienną gwarancję. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. 15—11

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD c. k. dostawca

Brüx Nr. 722. (Czechy). nadworny.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu, który posyłam darmo i opłatnie.

Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4:80, 5:50, 6 — 7:60 8:60, 11 — 12:50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1:40, 1:80, 2, 3:80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 679 (Czechy). 25—1

Nowość!

Wspaniała iluzja!

Nowość!

Wzór zarejestrowany.

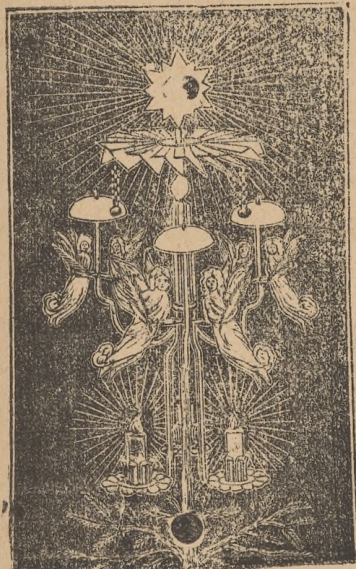
Prawnie zastrzeżony.



Najliczniejszą ozdobą choinki,



któraby w żadnej chrześcijańskiej rodzinie nie powinna brakować są moje
wspaniałe dzwonki z aniołkami No. 1.



całe z metalu z 6 połączanymi aniołkami, 30 cm. wysokie.

Gwarancja na doskonałe funkcjonowanie.

Powietrze ogrzane 3 świeczkami wprawia w ruch kółko, do którego przymocowane kulki stalowe, biją o 3 dzwonki, z czego powstaje piękny, srebrny dźwięk, wprawiający każdego młodego i starego w podniosłe wigilijne usposobienie.

Cena wraz z pudełkiem i przepisem użycia opłatnie za nadesłaniem należności z góry sztuka **1-50 kor.**

3 sztuki	kr. 4.—	9 sztuk	kr. 10.80
4 „	„ 5.20	12 „	„ 13.50
6 „	„ 7.50	24 „	„ 26.50

Za zaliczką o 20 halerzy więcej.

No. 2. Takiesame dzwonki z aniołkami w eleganckim wykonaniu, pięknie oniklowane z wytłoczonymi słupkami dzwonkowymi i 3 wspaniałymi srebrnymi lameta-kwiatami, które oświetlone cudowne błyski rzucają wraz z pudełkiem i przepisem użycia sztuka **kor. 2.** za nadesłaniem należności franko.

3 sztuki	kr. 5.50	9 sztuk	kr. 15.50
4 „	„ 7.25	12 „	„ 20.25
6 „	„ 10.50	24 „	„ 39.50

Za zaliczką o 20 hal. więcej.

Jeśli kto zamówi więcej niż 1 sztukę dzwonków, otrzyma 10 sortowanych kart z widokami w artystycznym wykonaniu, między temi karty Bożego Narodzenia i noworoczne. Pojedynczo kosztuje każda z tych kart wszędzie 10 do 12 hal.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, a więc ryzyka nie ma!

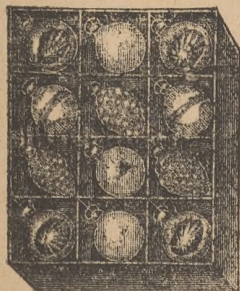
Zamówienia proszę adresować do:

c. k. dostawca nadworny Hanns Konrad Brüx Nr. 2007 (Czechy).

Katalog główny przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

10—1

Najnowsza ozdoba szklana na choinkę.



12 kawałków rozmaitych, kolorowe i srebrzyste kule szklane, oraz owoce starannie opakowane podług wielkości i wykonania za 40 hal, 50, 60 h, 70 h, 80, — 1 k, 1:30 k, 2 k. 6 kawałków w większym wykonaniu za 60 h, 80 h, 90 h. W sortach od 24 sztuk za 80 h, 1 K. 1 K.20; 36 sztuk K. 1:35, 160, 2, — 48 sztuk K2:10, 2:50, 2:60; 60 sztuk K 2:20, 2:80, 3:20 — 3 baloniki szklane K — 50 h. Aniołki K — 40 h, 50 h, 60 h. Lametta (włos anielski) srebrna i złota za kopertę 6 hal. Drut orzechowy 100 kawałków 20 hal. Świeczki na choinkę 24 sztuk w pudełku 50 h, 60 h; większe 15 sztuk w pudełku 58 h, 75 h. Świeczniki na choinkę tuzin 50 h. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należności. Zlecenia ponad 2 k. za zaliczką przez:

**c. i k. dostawcę nadw. HANNS KONRAD dom
wysyłkowy w Brüx Nr. 2008 (Czechy.)**

Ilustrowany katalog gl. wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Bez nauczyciela, bez nauki,
bez znajomości nut
może każdy na moim
„akordeonie do dęcia”

Nowość!



Nowość!

wygrwać pieśni, tańce i marsze. Szczególnie poleca się przy weselach, zabawach towarzyskich, wycieczkach itp. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klawisze basowe i kosztuje sztuka razem z samouczkiem tylko K. 2.50, 3 sztuki K. 7.

Akordeon w najlepszym wykonaniu i z najlepszymi tonami kosztuje K. 3.60 za szt. Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniemi nadesłaniem należności uskutecznia c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych
w Brüx, Nr. 1159. (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 odbitek darmo i opłatnie. 10—1

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**.
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć!
Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „SATANIS“, VELBURG
P. 9. Bawarya. 25—1

Pieniędzy huk

zarabiają **mężczyźni i kobiety** w każdej miejscowości przyjąwszy łatwe zajęcie uboczne.

Zapytania korespondentką pod „D 209“
do Ekspedycji anonsów M. Dukes następcy
Wiedeń I Wollzeile 9. 5—2



Gotowa pościel

z czerwonej nasypki, dobrze napętniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

12, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K. 3.-, K. 3.50 i K. 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K. 4.50 i K. 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

C. k. rząd. upoważ.

**Biuro prawnicze dla spraw wojskowych
karnych i administracyjnych**

em. c. i k. kapitana Audytora (Sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25

załatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, reklamacji (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół wojskowych, do marynarki wojennej, jednorocznej służby, małżeństw wojskowych, podania do Tronu itp. — szybko, po cenach umiarkowanych. 12—7



Najtańsze zakupno

czeskiego pierza do pościeli.

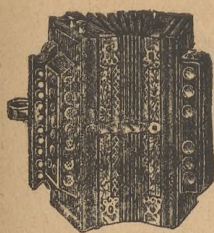
5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego, wolnego od pyłu 9.40., lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego kwapu (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno biały 5.80 i 6.40 kr. Wysyłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek

Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.

ad Klattau, Czechy

6—1



Dobre harmonie K. 4.80

50.000 sztuk sprzedano

żadnego cła!

gwarancya

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Nr. 300 ^{3/4}	10 klawiszy,	2 registry,	28 tonów,	wielkość 24×12 cm	. . .	Kr. 4.80
" 657 ^{1/4}	10 "	1 "	28 "	30×15 cm	. . .	" 5.20
" 656 ^{3/4}	10 "	2 "	28 "	30×15 cm	. . .	" 5.40
" 305 ^{3/4}	10 "	2 "	50 "	24×12 cm	. . .	" 6.20
" 663 ^{1/4}	10 "	2 "	50 "	31×15 cm	. . .	" 8.—
" 306 ^{1/4}	10 "	2 "	50 "	31×15 ^{1/2} cm	. . .	" 8.50
" 307 ^{1/4}	10 "	3 "	70 "	31×15 ^{1/2} cm	. . .	" 9.50

Wysyłka za zaliczką przez c. i k. dostawcę dworskiego.

Hans Konrad wysyłka istrumentów i przyborów muzycznych Brüx
Nr. 1515 Czechy.

👉 Katalog główny z 300 ilustracyami wysyłam na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 👉

Pamiętniki

Icka Bombelesa

obiwatela miasta Krzianowa

napisane z doskonałym humorem
przez **Jantka z Bugaja.**

Nabyć można w redakcyi „Wieńca-Pszczółki“ w Bielsku-Białej po cenie **20 hal.** za egzemplarz z przes. 25 hal. Należytość można nadsyłać w markach pocztowych lub z prenumeratą. **3—3**

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna koreczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materynie na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Koreczynie obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i oplatnie.

Premie na gwiazdkę.

Każdy z P. T. odbiorców, który w czasie od 1-go września najpóźniej do 30 listopada przysła listowne zamówienie w wysokości najmniej 40 koron na raz, otrzyma jako premię na gwiazdkę **za darmo** znakomity budzik alarmowy „**Orzeł — Roskopf**“ nr. 4343 ze świecącą w nocy tarczą, wartości 4 k. 20 h wraz z 3 latnią pisemną gwarancją.

Kto przysła zamówienie co najmniej na kor. 60 naraz, otrzyma zegarek ankrowy remantoarowy szwajcarski systemu „**Roskopf-Patent**“ nr 4060 wartości 5 k, wraz z 3 latnią pisemną gwarancją.

Kto nadesła w czasie od 1 września do 15 grudnia listowne zamówienie na co najmniej kor 10 na raz, otrzyma ozdobę na drzewko aniołka z dzwonekami nr 1 wartości 1 kor 60 hal.

Oprócz tego otrzyma każdy z zamawiających kalendarz na rok 1909, o 96 stronach za darmo.

Kto zamówienie pośle po upływie czasu oznaczonego (t. j. po 30 listopada lub po 15 grudnia) nie może pod żadnym warunkiem otrzymać wymienionych premii. Jest tedy wskazane aby zamówienia na gwiazdkę już w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie nadsyłać.

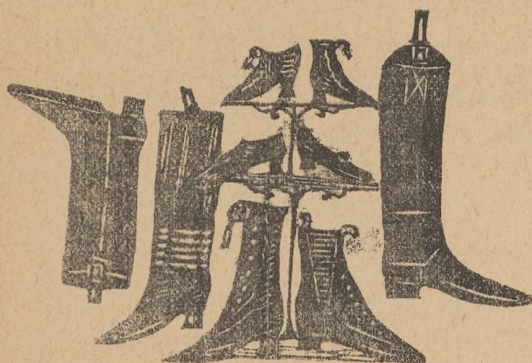
Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Hans

Konrad c i k. dostawca dworski Brüx Nr.

1575 (Czechy.)

Mój katalog główny o 200 stronach i z 3000 rycin, wysyłam każdemu darmo i oplatnie.

10—8



Para butów z rosyjskiej skóry, składanych, tak zwanych „Staperów“ bardzo mocnych, które można nosić przez 2 lata. Cena za parę po: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 24, 27 i 28 kor. Druga sorta takichże butów z rosyjskiej skóry miękkiej, osobliwie dla kobiet i dziewcząt, bardzo mocnych, które można nosić przez 3 lat. Cena za parę po 10, 11 i 12 koron dla **dzieci szkolnych** po 7, 8, 9 i 10 Koron.

Trzecia sorta butów z najlepszego juchtu żółtego dla mężczyzn i parobków po 12, 13, 14, 15 i 16 Koron. Dla kobiet po 8 koron. Dla **dzieci szkolnych** z tegoż żółtego juchtu po 5 koron.

Czwarta sorta butów zimowych wyściełanych w środku owczym sukniem, dla mężczyzn po 12, 13, 14, 15 i 16 koron.

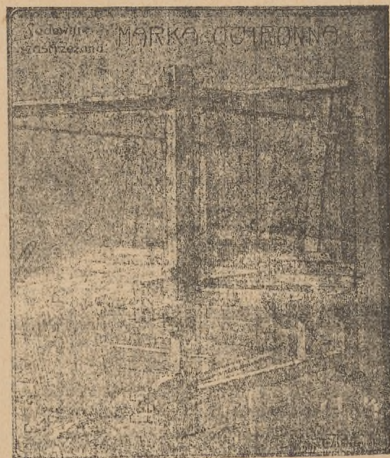
Bracia włościanie i mieszcianie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u Żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów, dają papierowe bransole, jak w nich wejdziesz w błoto to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całym zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu, bez zadatku nie wysyła, się nikomu.

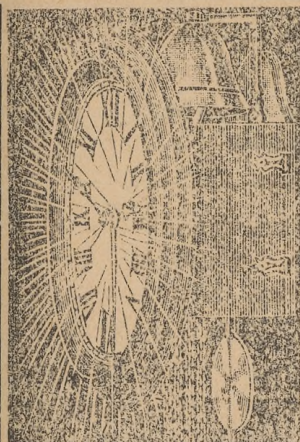
Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 11, 12 kor. za parę, poleca

Aleksander Kopacz, Strutyn wyżny
poczta Dolina (Galicya).

W wyroby tkackie bogaty,
Polecam płótna, bławaty,
Szyrtingi, oksfory, weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby,
Obrusy, ścierki, ręczniki,
Kamgarny, cągi i piki.
I tak dalej i tak dalej.
To wszystko się samo chwali,
To nie żydowska lichota,
Lecz ręczna trwała robota.
Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie.
Co odemnie sprowadzicie,
Tego już przez całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie,
Bo ojczyzna na tem traci,
Kto Żydów, Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie,
Każdy bezpłatnie dostanie,
Aby zaś dogodzić zacnym gospodyniom,
Nie nadający się towar każdemu wymieniam.



Tkálnia Antoniego Baruta
pod opieką św. Józefa
w Korczyni koło Krosna, Galicya.



Budzik wieżowy

pierwszej jakości, 30 godzin, bijący całe i pół godziny i z głośnym dzwonkiem budzikowym, pięknie polerowany, w ramach okrągłych w przecięciu 30 cm., tarcza za szkłem, kompletnie z 3 złożonemi wagami i 3 letnią pisemną gwarancją

tylko kor. 6-60 tylko

z tarczą świecącą w nocy K 7:20 bez ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

Hanns Konrad

c i k dostawca nadworny w Brüx Nr. 678 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z przeszło 300 rycinami posyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie:

10—1

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupić można najtańiej.

Stosownie do moich kondycji wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skrzypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4,80, 7-60, 8-60, 11, 12,50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20-50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50. 60. 80. 120. 140 koron. — Smyczki 0,80, 1, 1-40, 1-80, 2-00, 2-40, 3,00, 4,00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl, 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — Klarnety najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

c. k. dostawca nadworny

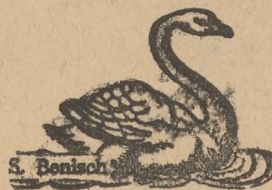
HANN S KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx, Nr. 721. (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i oplatnie.

15—14

Najlepsze czeskie źródło zakupna



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg oplatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w szutkach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynsz oplatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy, za towar nie odpowiedni; odsyłać należy oplatnie.

S. Benisch Deschdnitz Nr. 819 czeskilas.

Cennik darmo i oplatnie.

15—8

Najpewniejsza ochrona przeciw Cholerze: Kwas karbolowy

chemiczne fabryki

JULIUSZA RÜTGERSA

Angern koło Wiednia.

Dr. Karol Stanisław Smoleń

**otworzył kancelaryę
adwokacką
w Chrzanowie.**

5—4

Czeladnika kowalskiego oraz chłopca

poszukuję do nauki kowalstwa. Czeladnik musi być w kuciu koni biegły, zarabia od 18 do 20 koron tygodniowo.

Johan Kaskiewicz majster kowalski Bielsko, Kaiserstrasse. 4—2

Kawaler lat 28 piekarz, właściciel realności, poszukuje na tej drodze towarzyszy życia ze stosowną gotówką wystarczającą na założenie własnego interesu (najmniej 5000 koron). Zgłoszenia z załączeniem fotografii najdalej do 3 miesięcy pod adr. W. W. Biała. Administracya „Wieńca-Pszczółki. 5—3

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt l. 31.

Kuźnia przy gospodzie, przy gościńcu nie daleko arcyks. dworu w bardzo dogodnym położeniu zaraz do wynajęcia i od 15 lutego 1909 do objęcia. 10—5

August. Piwowarczyk, Bestwina.

Wyd. ks. Stan. Stojalowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojalowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku. Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej